

# Śpiewak dawnej Warszawy

Włóczęga (Tango)

Jest tam jedna je-  
dyna (Tango)

Hej strzelcy wraz

Z czyjejs piersi się  
wyrwało...

Jedna droga

Tak to był żart  
(Tango)

Zawianą drożyną



Łódź - 1946

## W Ł Ó C Z E G A

### Tango

Na jarmarkach często mnie widziano...  
Czegom szukał błądząc tu i tam,  
Skąd pochodził nigdy go nie pytano  
Bo włóczęga zawsze w świecie sam.

Często bity, często wyśmiewany,  
Opłakiwał swój tułaczy los,  
A gdy słoneczko ogrzało łachmany  
Nucił piosenkę w oskrzypiały głos.

Czy włóczęga jest coś najgorszego,  
Czy włóczęga niema prawa żyć,  
Czy włóczęga jest tylko do tego,  
By go wyśmiewać szturgać i bić?

Wałęsam się jak opuszczony pies  
O szczęściu mi nie wolno marzyć nie?  
Lecz ten świat w promieniach taki piękny jest  
A ludzie na nim są tak źli....

Wychudłe wyciągam swe dłonie,  
Proszę chleba... Nie jadłem dwa dni  
Lecz włóczęgi nikt nie słucha,  
Bez litości gonią od każdych drzwi.

Pod uśmiechem smętnym, głupkowatym  
Kryje się serce co ból mi je rwie...  
Mgła zasłania mi oczy, coś się w głowie tak  
I cicho skarga z ust bladych mych mknie. [ mroczy

Czy włóczęga jest coś najgorszego i td.

## JEST TAM JEDNA JEDYNA

### Tango

Dziwna rzecz, dziwna rzecz mi się śniła...  
Siedziałem w biurze i pisałem jakiś list  
A w pewnej chwili czuję, że list mi się rymuje,  
I czytam piosenkę nie list,

Jest tam jedna jedyna...  
Którą kocham najwięcej,  
Dla niej wszystko poświęcę  
Wszystkie noce i dni.

O całym świecie zapominam  
Gdy na mnie spojrzy ta dziewczyna  
A tą jedyną jesteś ty...  
A ta dziewczyna jest jedyna

Cóż mi szef, cóż mi szef, cóż mi biuro,  
Niech obgadują, ja wszystko mogę znieść  
Moja miła ten liścik pochwaliła  
I jej się spodobała zawarta w nim treść.

Jest tam jedna jedyna i td.

A koło mnie stoi szef rozgniewany,  
To niesłychane gdyby mogło dziś tak...  
Ja widzę po raz pierwszy,  
Gdy buchalter pisze wiersze  
I biorę do rąk i czytam w liście jest tak.



## HEJ STRZELCY WRAZ.

Hej strzelcy wraz, nad nami orzeł biały  
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg,  
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały  
A lotem kul, kieruje Zbawca Bóg.  
O ojców grób bagnetów poostrz stał,  
Na odgłos trąb karabin bierz na oko.  
Hej baczość cel i w łeb lub w serce pal.  
Więc gotuj broń i kule bij głęboko

Hej trąb, hej trąb strzelecka trąbka w dal  
A kluj, a rąb i w łeb lub serce pal.  
Hej w łeb lub w serce pal.

Wzrósł liściem bór więc górą wiara strzeley  
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar  
Hej Niemcy tul a nuże tu wisielcy,  
Od naszych kul nie schroni bies ni czar,  
Raz przecież już zabrzmiały trąbek dźwięki,  
Lśni polska broń jak złotych kłósów fal  
Dziś splacim lzy siostr matek i wdów jęki.

Hej baczość, cel i w łeb lub serce pal i td.

Cincesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas pludrze  
Plujem ci w twarz za morze twoich mąk  
Dosięgną ię mordercze nasze kule  
Odpowiedź da huk armat kurków trzask

Hej baczość, cel i w łeb lub serce pal i td.

## Z CZYJEJŚ PIERSI SIĘ WYRWAŁO...

Z czyjejs piersi się wyrwało  
W wielkim bólu i rozterce;  
I za wojskiem poleciało,  
Zakochane czyjeś serce...

Żołnierz drogą maszerował,  
Nad serduszkciem się uzałił;  
Wziął je, do plecaka schował...  
I pomaszerował dalej...

Te piosenkę, tę jedyną,  
Śpiewam dla ciebie dziewczyno;  
Może także jest w rozterce  
Zakochane twoje serce...

Może beznadziejnie kochasz,  
I po nocach często szłochasz...  
Tę piosenkę, tę jedyną  
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno...

Maszerował na wojenkę,  
Przez doliny, lasy, pola...  
I zę śmiercią szedł pod rękę,  
Taka jest żołnierska dola.

Tę piosenkę, tę jedyną, i t. d.

Może beznadziejnie kochasz...  
I po nocach często szłochasz...  
Tę piosenkę, tę jedyną  
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno...

A kiedy szedł do ataku  
Kule go trapiły wielce;  
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku  
Miał w zapasie drugie serce...

Tę piosenkę, tę jedyną, i t. d.

Może beznadziejnie kochasz...  
I po nocach często szłochasz...  
Tę piosenkę, tę jedyną  
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno...



## JEDNA DROGA.

Kto z północnych wybrzeży Bałtyku,  
Kto ze śnieżnych wysokich jest Tatr,  
Nas tu ze wsząd bez miary, bez liku,  
Jeden groźny nas przywiał tu wiatr.

Tu na obcej bezbrzeżnej przestrzeni,  
Przyjacielską podano nam dłoń,  
Myśmy teraz zbratani, złączeni,  
W naszym ręku dziś groźna jest broń.

Jedną drogą dziś wszyscy idziemy,  
Nam do marszu armatni gra huk,  
Do ojczystej polskiej ziemi  
Niema żadnych innych dróg.

Chociaż ciężka jest droga żołnierza,  
Chociaż krwią jestznaczony jej ślad,  
Gdy do celu świętego on zmierza,  
Wytrwałości nie będzie mu brak.

My dziś razem z walczącym narodem  
Z nim dzielimy dziś walkę i trud,  
Za Ojczyznę, za naszą swobodę  
Idzie w bój cały Polski nasz lud.

Do północnych wybrzeży Bałtyku,  
Do Warszawy, na Śląsk i do Tatr,  
Idzie wojska bez miary, bez liku,  
Kraj wyzwolić z kajdanów i krat.

Z każdym dniem jest nas więcej i więcej,  
Żadna moc nie powstrzyma już nas.  
Miłość braci dostaniem w podzięce  
Wolność, wolność po wieczny już zas!

Jedną drogą dziś wszyscy idziemy itd.

## TAK TO BYŁ ŻART

(tango)

Tak to był żart, ja myślałam że miłość,  
Wszystko biore co mam i zostaje zawsze sam  
Wiesz ty o tem, że ja w nocy płacę...  
Że przez ciebie tak mi strasznie źle,  
Owróć do mnie wszystko ci przebaczę  
Lecz nie zdradzaj, tylko kochaj mnie,  
Bo w życiu musi nadejść taka chwila,  
Kiedy spojrze tobie prosto w twarz, ta ra, ra  
Wiesz ty o tem, że ja w nocy płacze,  
Że na całym świecie tylko ty jednego mnie masz.

## ZAWIANĄ DROŻYNĄ.

Zawianą drożyną szedł żołnierz ubogi,  
Szynelem okryty o kuli bez nogi,  
A na pierśiach jego zabłysnął krzyż złoty  
Nagrody wojskowe za trudy i cnoty

Zbliżył się do chatki skąd ogień wytryskał,  
I z dumnym spojrzeniem w okienku tam zbliska,  
Cichutko poprosił o wsparcie ze łzami,  
Odmawiał modlitwę zmiłuj się nad nami.

W tem wyszła dziewczyna z jasnymi włosami,  
Wyniosła mu chleba i rzekła ze łzami,  
Przyjmij to żołnierzu, bo więcej nie mamy,  
Też jesteśmy biedni cóż ci więcej damy.

Ojca nam zabrano gdzieś w daleką drogę,  
Jak było to dawno powieścić nie mogę,  
Kazano wojować gdzieś w stronie dalekiej,  
Abym nie powrócił lecz zginął na wieki.

Te słowa wyrzekła rozstwierza się chatka,  
I wyszła pobladła kochana jej matka,  
Ach ty jeszcze żyjesz i żyć będziesz z nami,  
Wyrzekła te słowa załżała się łzami.

Ach nie wiesz ma córko komuś chleba dała  
Jam jest twój ojciec, tyś mnie nie poznała,  
Wybacz mnie ojczy, jam cię nie poznała,  
Gdyś odszedł na wojnę bylam jeszcze mała.  
Jam Boga prosiła byś do nas powrócił,  
Bóg cię nam zachował i nas nie zasmucił.

---

Nakład: B. Grabowskiego, Pomorska 22.  
Zakł. Graf. Spółdz. Wyd. „Książka“, Łódź, Piotrkowska 86.

D-09597



## Z CZYJEJŚ PIERSI SIĘ WYRWAŁO...

Z czyjejs piersi się wyrwało  
W wielkim bólu i rozterce;  
I za wojskiem poleciało,  
Zakochane czyjeś serce...  
Żołnierz drogą maszerował,  
Nad serdużkiem się użalił;  
Wziął je, do plecaka schował...  
I pomaszzerował dalej...  
Te piosenki, tę jedyną,  
Spiewam dla ciebie dziewczyno;  
Może także jest w rozterce  
Zakochane twoje serce...  
Może beznadziejnie kochasz,  
I po nocach często szlochasz...  
Tę piosenkę, tę jedyną  
Spiewam dla ciebie, dziewczyno...

Maszerował na wojenkę,  
Przez doliny, lasy, pola...  
I że śmiercią szedł pod rękę,  
Taka jest żołnierska dola.  
Tę piosenkę, tę jedyną, i t. d.  
Może beznadziejnie kochasz...  
I po nocach często szlochasz...  
Tę piosenkę, tę jedyną  
Spiewam dla ciebie, dziewczyno...  
A kiedy szedł do ataku  
Kule go trapiły wiele;  
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku  
Miał w zapasie drugie serce...  
Tę piosenkę, tę jedyną, i t. d.  
Może beznadziejnie kochasz...  
I po nocach często szlochasz...  
Tę piosenkę, tę jedyną  
Spiewam dla ciebie, dziewczyno...

## ZAWIANA DROŻYNA.

Zawianą drożyną szedł żołnierz ubogi,  
Szynelem okryty o kuli bez nogi,  
A na piersiach jego zabłysnął krzyż złoty  
Nagrody wojskowe za trudy i cnoty

Zbliżył się do chatki skąd ogień wytryskał,  
I z dumnym spojrzeniem w okienku tam zbliska,  
Cichutko poprosił o wsparcie ze łzami,  
Odmawiał modlitwę zmiłuj się nad nami.

W tem wyszła dziewczyna z jasnymi włosami,  
Wniosła mu chleba i rzekła ze łzami,  
Przyjmij to żołnierzu, bo więcej nie mamy,  
Też jesteśmy biedni cóż ci więcej damy.

Ojca nam zabrano gdzieś w daleką drogę,  
Jak było to dawno powiedzieć nie mogę,  
Kzazane wojować gdzieś w stronie dalekiej,  
Abym nie powrócił lecz zginał na wieki.

Te słowa wyrzekła rozziwiera się chatka,  
I wyszła poblądla kochana jej maika,  
Ach ty jeszcze żyjesz i żyć będziesz z nami,  
Wyrzekła te słowa zalała się łzami.

Ach nie wiesz ma córko komuś chleba dała  
Jam jest twój ojciec, tyś mnie nie poznała,  
Wybacz mnie ojeze, jam cię nie poznała,  
Gdyś odszedł na wojnę bylam jeszcze mała.  
Jam Boga prosiła byś do nas powrócił,  
Bóg cię nam zachował i nas nie zasmucił.

Nakład: B. Grabowskiego, Pomorska 22.

Zakł. Graf. Spółdz. Wyd. „Książka“, Łódź, Piotrkowska 86.

D-09597

## Śpiewak dawnej Warszawy

Włóczęga (Tango)

Jest tam jedna je-  
dyna (Tango)

Hej strzelcy wraz

Z czyjejs piersi się  
wyrwało...

Jedna droga

Tak to był żart  
(Tango)

Zawianą drożyną



Łódź - 1946

Hej strzelcy wraz, nad nami orzeł biały  
A przeciw nam smiertelny stoi wróg,  
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały  
A lotem kuli, kienule Zbawca Bóg.  
O ojców grób bagnietów poostrz stal,  
Na odgłos trąb karabin bierz na oko.  
Hej baczność cel i w łeb lub w serce pal.  
Więc gotuj broń i kule bij głęboko  
Hej trąb, hej trąb strzelecka trąbka w dal  
A kłuj, a rąb i w łeb lub serce pal.  
Hej w łeb lub w serce pal.  
Wzrost liścień bor więc górą wiara strzelcy  
Masz w ręku bron, a w piersiach święty zar  
Hej Niemcy tu! a nuże tu wiślecy,  
Od naszych kul nie schroni bies ni czar,  
Raz przeciez już zabrzmiaty trąbek dźwięki,  
Lśni polska broń jak złotych kłosów fal  
Dziś spleciam łązy siostr matek i wdów jęki.  
Hej baczność, cel i w łeb lub serce pal i t.d.  
Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas pludrze  
Płynem ci w twarz za morze twoich mąk  
Dosięgną je mordercze nasze kule  
Odpowiedz da huk armat kurków trzask  
Hej baczność, cel i w łeb lub serce pal i t.d.

## HEJ STRZELCY WRAZ.



A koto mnie stoi szel rozgniewany,  
To nieslychane gdyby moglo dzis tak...  
Ja widzę po raz pierwszy,  
Gdy buchalter pisze wiersze  
I biore do ręk i czytam w liście jest tak

Jest tam jedna jedyna i ta.

Cóż mi szel, coż mi szel, coż mi biuro,  
Niech obgadują, ja wszystko mogę znieść  
Moja miła ten liścik pochwała  
I jej się spodobała zawarta w nim treść.

A ta dziewczyna jest jedyna

O całym świecie zapomnam  
Gdy na mnie spojrzy ta dziewczyna  
A ta jedyna jesteś ty...

Jest tam jedna jedyna...  
Która kocham najwięcej,  
Dla niej wszystko poświęce  
Wszystkie noce i dni.

Lzłwna rzecz, dziwna rzecz mi się snła...  
Siedziałem w biurze i pisałem jakiś list  
A w pewnej chwili czuję, że list mi się rymuje,  
I czytam piosenkę nie list.

Tango

JEST TAM JEDNA JEDYNA

Jedną drogą dzis wszyscy idziemy itd.

Z każdym dnim jest nas więcej i więcej,  
Zadna moc nie powstrzyma już nas.  
Młosc braci dostanem w podzięce  
Wolność, wolność po wieczny już zasz!

Do północnych wybrzeży Baltyku,  
Do Warszawy, na Śląsk i do Łat,  
Idzie wojska bez marzy, bez lku,  
Kraj wyzwolic z kajdanów i krat.

My dzis razem z walczącym narodem  
Z nim dzielimy dzis walkę i trud,  
Za Ojczyznę, za naszą swobodę  
Idzie w bój cały Polski nasz lud.

Chociaz krwią jest znaczony jej ślad,  
Gdy do celu swiętego on zmierzal,  
Wyrwałosc nie będzie mu brak.

Jedną drogą dzis wszyscy idziemy,  
Nam do marszu armatni gra huk,  
Do ojczyznej polskiej ziemi  
Niema zadnych innych drog.

Tu na obcej bezbrzeżnej przestrzezi,  
Przyjacielską podano nam dłoń,  
Mysmy teraz zbratani, złączeni,  
W naszym ręku dzis groźna jest broń.

Kto z północnych wybrzeży Baltyku,  
Kto ze śnieżnych wysokich jest Łat,  
Nas tu ze wsząd bez marzy, bez lku,  
Jeden groźny nas przywiał tu wiatr.

JEDNA DROGA.

## WŁÓCZĘGA

Tango

Na jarmarkach często mnie widziano...  
Czegom szukał błądząc tu i tam,  
Skąd pochodził nigdy go nie pytano  
Bo włóczęga zawsze w świecie sam.

Często bity, często wyśmiewany,  
Oplakiwał swój tułaczy los,  
A gdy słońeczko ogrzało łachmany  
Nucil piosenkę w oskrzybiały głos.

Czy włóczęga jest coś najgorszego,  
Czy włóczęga niema prawa żyć,  
Czy włóczęga jest tylko do tego,  
By go wyśmiewać szturgać i bić?

Wafesam się jak opuszczonego pies  
O szczęściu mi nie wolno marzyć nie?  
Lecz ten świat w promieniach taki piękny jest  
A ludzie na nim są tak źli.....

Wychudłe wyciągam swe dłonie,  
Proszę chleba... Nie jadłem dwa dni  
Lecz włóczęgi nikt nie slucha,  
Bez litości gonia od każdych drzwi.

Pod uśmiechem smętnym głupkowatym  
Kryje się serce co ból mi je rwie...  
Mgła zasłania mi oczy, co się w głowie tak  
I mroczy  
I cicho skarga z ust białych mych mknie.

Czy włóczęga jest coś najgorszego i td.

## TAK TO BYŁ ŻART

(tango)

Tak to był żart, ja myślałam że miłość,  
Wszystko biore co mam i zostaje zawsze sam  
Wiesz ty o tem, że ja w nocy płacę...  
Ze przez ciebie tak mi strasznie źle,  
Powróć do mnie wszystko ci przebaczę  
Lecz nie zdradzaj, tylko kochaj mnie,  
Bo w życiu musi nadejść taka chwila,  
Kiedy spojrze tobie prosto w twarz, ta ra, ra  
Wiesz ty o tem, że ja w nocy płacze,  
Ze na całym świecie tylko ty jednego mnie masz.